

Jednoślądem wzdłuż jeziora

Śląskie morze stanie się rajem dla rowerzystów. W tle pieniądze unijne

Jeśli wszystko się uda za rok powstanie 40 kilometrowa trasa rowerowa wzdłuż Jeziora Goczałkowickiego. Chęć podpisania listu intencyjnego w tej sprawie i rozpoczęcia prac nad dokumentacją całego przedsięwzięcia zadeklarowali w siedzibie Starostwa Pszczyńskiego: prezes Górnos Śląskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów Łukasz Czopik i starosta Pszczyński Paweł Sadza.

Będzie to pierwsza w Polsce tak długa i atrakcyjna rowerowa trasa biegnąca przez unikatowe ekologiczne tereny ośmiu gmin. Ich władze wraz ze starostami: bielskim, pszczyńskim i cieszyńskim opracowały wstępny projekt przebiegu trasy. Wiadomo, że kosztować będzie ona ok. 10 mln złotych, a środki na ten cel samorządowcy planują znaleźć w ramach Euroregionu Beskidy i programu Interreg V-A Republika Czeska-Polska, który ma poprawić dostępność transgraniczną na czesko-polskim pograniczu.

Prezes Łukasz Czopik mówił podczas spotkania, że idea trasy rowerowej świetnie wpisuje się w działania służące przybliżaniu mieszkańcom regionu walorów śląskiego morza. Ponieważ jednak GPW jest przede wszystkim strażnikiem bezpieczeństwa wodnego, niezbędne jest zapew-



nienie czystości zbiornika wody do picia oraz ochrony terenów ekologicznych wokół niego objętych programem Natura 2000. Jest na to szansa, gdy rowerzyści jeżdżą będą uzgodnioną i bezpieczną ekologicznie trasą wokół zbiornika – jego wałami, koroną i lasami – najczęściej prowadzącą po części dawnej tzw. drogi technologicznej.

Tereny wokół zbiornika w Goczałkowicach przez 50 lat były zamknięte dla mieszkańców województwa. Od 10 lat zbiornik otwarto dla turystów, głównie dla rodzin spacerują-

cych koroną zapory. Od siedmiu lat można tu także uprawiać sporty wodne. Jak oświadczył uczestniczący w naradzie Andrzej Siudy – kierownik Zapory w Goczałkowicach – przez ten czas nie było ani jednego przypadku dewastowania ani zanieczyszczenia terenu. – To dowodzi, że mieszkańcy traktują zaporę i tereny wokół niej jak wspólne dobro i potrafią je szanować – mówił.

Starostwo Powiatowe w Pszczynie wzięło na siebie rolę partnera wiodącego i koordynującego działania

10 mln zł

– taki jest koszt projektu



w ramach tego projektu. Już teraz mówi się o tym, że trasa rowerowa wyposażona będzie w wiele atrakcji turystycznych i poznawczych. Planowane są m.in. miejsca wypoczynkowe, punkty widokowe i wypożyczalnie rowerów.

Ze wstępnych szacunków wynika, że co roku dookoła śląskiego morza jeżdżą będą dziesiątki tysięcy rowerzystów. Starosta Paweł Sadza już teraz jest pewny, że ta wyjątkowa trasa rowerowa stanie się szybko atrakcyjną perłą województwa i jedynym miejscem w kraju, gdzie

można będzie objechać rowerem największe jezioro w Południowej Polsce, a w środku Śląska przeżyć turystyczną i ekologiczną przygodę.

Jezioro Goczałkowickie to zbiornik zaporowy utworzony na Wiśle w 1956 roku. Jego głównym zadaniem jest wykorzystanie wód do zaopatrzenia ludności oraz przemysłu Górnego Śląska. Obecnie korzysta z tej wody ponad milion osób. Od blisko 40 lat pełni on również funkcję przeciwpowodziową. W ramach budowy zbiornika powstało Gospodarstwo Rybackie w Łące wraz z osadą rybacką, która dokonuje zarybienia i odłowu

ryb według zatwierdzonego operatu rybackiego. Zbiornik obfituje w ryby drapieżne, które są traktowane jako naturalni sprzymierzeńcy w procesie wstępnego uzdatniania wody w zbiorniku. Brzegi udostępniane są na znacznej długości wędkarzom dla sportowego połowu ryb. Podczas gruntownej modernizacji w 2003 roku odnowiono koronę zalewu i „część spacerową” łączącą Goczałkowice Zdrój z Zabrzegiem, dzięki czemu zbiornik stał się rekreacyjnym miejscem dla okolicznych mieszkańców. (JB)

ZDJĘCIA: A. SIUDY, J. MOCZULSKI

Walka z kłusownikami

Wszystko wskazuje na to, że jak co roku, ryby w śląskim morzu pływające wiosną na tarło ponownie staną się łatwym łupem



Dzieje się tak mimo regularnych patroli pracowników Gospodarstwa Rybackiego Górnos Śląskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów, którzy przynajmniej raz w tygodniu niszczą sieci i stanowiska zastawione przez ludzi zajmujących się nielegalnymi połowami. Szacuje się, że na 3.200 hektarowym jeziorze kłusownicy łowią rocznie co najmniej 10 ton ryb, niszcząc przy tym umocnienia brzegów, wały oraz unikatową roślinność i gniazda ptasie. Straty z tego powodu przekraczają każdego roku 100 tys. złotych.

Z informacji policjantów i strażników wynika, że choć organizowane są cykliczne akcje, to złapanie na gorącym uczynku kłusowników graniczy z cudem. W dodatku coraz częściej proce-

derem tym zajmują się zorganizowane grupy kłusowników. Złodzieje ryb podjeżdżają nocą pod sam brzeg samochodami dostawczymi, dysponują nowoczesnym sprzętem z nadajnikami GPS, siatkami i wyciągarkami oraz łodziami lub pontonami z cichymi silnikami. Ich łupem najczęściej padają sandacze, węgorze, sumy, okonie i leszcze. Dla nich liczy się tylko to, by złowić jak najwięcej ryb w najkrótszym czasie. Dlatego sprzęt jakim dysponują kłusownicy głównie służy złapaniu ryb w pułapkę, nieraz kalecząc przy tym ich ciała.

Łukasz Pszczeliński – kierownik Rybackówki w Łące koło Goczałkowic – mówi, że ważny jest każdy sygnał od ludzi, którzy zauważą takie działania. Wtedy należy zawiadomić policjantów – najlepiej z komisariatów w Pszczynie lub Strumieniu albo

rybaków z GPW dyżurujących pod numerem tel. 32 2105079.

W jeziorze, nazywanym śląskim morzem, żyje 17 gatunków ryb. Co roku zarybiane jest gatunkami ryb drapieżnych, a ich rozmnażanie jest specjalnie ułatwiane dzięki m.in. utrzymaniu określonego poziomu wody podczas roztopów, zapewniając optymalne warunki do składania ikry. Odpowiednia liczba określonych gatunków przekłada się na prawidłowe funkcjonowanie ekosystemu zapewniającego czystość wody. To ważne, bo Jezioro Goczałkowickie jest rezerwuarem wody pitnej dla ponad półtora miliona mieszkańców województwa śląskiego.

Wody zbiornika przez dziesięciolecia były zamknięte dla rekreacji i sportów wodnych. Od siedmiu lat śląskie morze otwiera się dla ludzi potrafiących docenić jego ekologiczne unikatowe walory. Stopniowo pojawiają się żaglówki, a koroną zapory można już jeździć na rowerach i spacerować. Wkrótce rozpocząć się ma budowa ścieżki dookoła jeziora. Dla wędkarzy dostępna jest przez cały sezon wędkarski 30 kilometrowa linia brzegowa. Rocznie wydawanych jest ok. 3 tysiące zezwoleń na łowienie ryb z jeziora. Cena rocznego zezwolenia to 170 zł, jednodniowe kosztuje 20 zł. Każdego roku rybacy odławiają 10 ton ryb, a wędkarze 40 ton. Obowiązują ich jednak ograniczenia wynikające z troski o stan zarybienia oraz jakość wody. Codziennie indywidualny rybak może wyłowić 10 kg tzw. ryby białej i dwa drapieżniki.

(JB)

Przeciwdziałanie wiosennym powodziom

Należące do Górnos Śląskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów jeziora w Goczałkowicach i Kozłowej Górze mogą przyjąć ponad 73 mln m³ wody pochodzącej z wiosennych deszczów i roztopów. To wystarczy nawet w razie powodzi

Z informacji Biura Prognoz Hydrologicznych IMiGW w Krakowie oraz Sztabu Kryzysowego Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego wynika, że intensywne opady deszczu oraz topienie pokrywy śnieżnej powodować mogą w najbliższym czasie duży wzrost poziomu wód i przekroczenia stanów ostrzegawczych i alarmowych w zlewniach Małej Wisły, Przemszy, Brynicy i Soły.

Służby utrzymujące znajdujące się na tym terenie zbiorniki wody pitnej w Kozłowej Górze i Goczałkowicach już teraz pracują ze wzmoczoną czujnością. Kilka razy dziennie pracownicy monitorują poziom wody i stan wałów przeciwpowodziowych oraz urządzeń hydrologicznych zapewniających sprawną pracę zapór.

Kierownik zbiorników GPW Andrzej Siudy zapewnia, że sytuacja jest opanowana i podobna do

tej, która była w poprzednich latach o tej porze roku. W obu rezerwuarach wody pitnej dla mieszkańców regionu znajduje się rezerwa wielkości 1/3 ich pojemności. To gwarantuje całkowite bezpieczeństwo w razie wiosennych powodzi.

Teraz – mówi Andrzej Siudy – najważniejsze jest zapewnienie stałego poziomu wody w Jeziorze Goczałkowickim. „Śląskie morze” nadal bowiem jest skute 30 cm lodem. Nagły przypływ lub ubytek wody spowodowałby nieodwracalne zniszczenie cennych ekologicznych szuwarów oraz ptasich siedlisk. Dlatego, choć do zbiornika w Goczałkowicach z trzech sąsiadujących z nim rzek, wpływa ponad 60 m³ wody na sekundę, to wypływa do Wisły ok. 20 m³, co powoduje, że ilość wody w jeziorze utrzymuje się na bezpiecznym poziomie – 93 mln m³.

(JB)